

BARBARA OBTUŁOWICZ

JOSEFA PATERNÓ Y MAROTO W ŚWIETLE KORESPONDENCJI DO BRATA (1824-1858)

W Bibliotece de Catalunya w Barcelonie w zespole Saudin (nr 8-389-390) przechowywane są listy Josefy Paternó y Maroto (podpisującej się zdrobniale jako Pepa lub Pepita) adresowane do jej jedyne go brata Ramona Paternó y Maroto. Korespondencja obejmuje lata 1824-1858, powstawała w Madrycie, w miejscu zamieszkania Pepy i była wysyłana do Barcelony, gdzie przebywał Ramón. W Katalonii pełnił on służbę wojskową, prowadził działalność polityczną i procesował się w obronie swych majątków.

Trudno podać dokładną liczbę listów. Jest ich bardzo dużo i zajmują dwa opasłe fascykuły. Jak wynika z relacji archiwistki Reis Fontanals, inwentaryzującej omawiane dokumenty, zostały one подарowane Bibliotece przez rodzinę Paternó i jak dotąd nie były przedmiotem studiów żadnego badacza. Są zatem zupełnie nieznane i nie wykorzystane w historiografii. O ich dużej wartości, a nawet unikalności świadczy fakt, że w przeciwieństwie do innych krajów, np. Francji lub Polski, w Hiszpanii, aż do przełomu XIX/XX wieku, mamy bardzo niewiele źródeł epistolarnych autorstwa kobiet. Przyczyn należy szukać w fakcie wysokiego i długo utrzymującego się analfabetyzmu wśród kobiet. Drugi powód to często umyślne niszczenie tekstów pisanych przez same kobiety. Tak było w przypadku Luisy Escrivá de Romant y Taberner, baronowej de Eroles, która spaliła swe listy, adresowane do Welingtona, w obawie przed kompromitacją. Ten sam motyw skłonił do podobnego czynu Concepción Arenal, gdy tuż przed śmiercią podjęła decyzję o zniszczeniu listów, które pisała do znajomych¹. Również rodzina Teresy Cayetany de

Dr hab. BARBARA OBTUŁOWICZ – Akademia Pedagogiczna w Krakowie; Instytut Neofilologii; adres do korespondencji: ul. Libery 14, 30-821 Kraków.

¹ M. C. del M a r c o, *Las mujeres del Romanticismo*, t. I, León 1969, s. 154, 197.

Alba wrzuciła do ognia wszystkie listy księżnej, w trosce o nieujawnienie jej rozlicznych romansów, m.in. z Francisco de Goya². Podobnej pokusie o mały włos nie uległa jedna z czołowych hiszpańskich pisarek romantycznych, Cecylia Böhl de Faber. Chciała spalić nie tylko listy, ale także rękopisy swych powieści. Ocalenie dorobku pisarskiego Cecylii zawdzięczamy jej mężowi, który odwiódł żonę od takiego zamiaru³.

Josefa Paternó, podobnie jak większość kobiet pojawiających się na kartach jej listów, jest postacią nieznaną w historiografii. R. Fontanals zapewnia, że wiemy o niej tylko tyle, ile sama podaje w korespondencji. Dodatkowych informacji dostarczają jedynie drobne ślady w innych dokumentach, np. bileciki poświadczające jej przynależność do stowarzyszeń religijnych, własnoręczne rachunki itp.⁴ Dzięki dokumentom o przodkach Pepy wiemy, że pochodziła z zamożnej szlachty osiadłej na Sycylii, wśród której przeważali wojskowi. Tradycje wojskowe kontynuował jej ojciec Francisco Paternó, komendant batalionu piechoty stacjonującego w Burgos⁵ oraz brat Ramón, który odbywał służbę wojskową w Gwardii Królewskiej w randze kapitana⁶. Równolegle prowadził działalność polityczną. W 1850 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza (*Teniente de Alcalde Constitucional*), przewodnicząc juncie, która wybierała deputowanych do Kortezów⁷. W roku następnym, z rąk królowej Izabeli II otrzymał nominację na burmistrza (*Alcalde Constitucional*)⁸. Pepa chlubiła się swym pochodzeniem i z dumą przypominała Ramonowi, że w jego żyłach płynie szlachetna krew⁹.

Pepa należała do osób lubiących dzielić się swymi myślami i miała dobry kontakt z bratem, wobec którego była szczera. Należy więc przypuszczać, że w listach pisała wszystko to, czym żyła, co absorbowało jej uwagę. Przy

² I. S o r i a de I r i s a r r i, *La mujer en la época de Goya*, „Boletín del Museo e Instituto <Camón Aznar>. Obra Social de la Caja de Ahorros de Zaragoza, Aragón y Rioja”, 67(1997), s. 127.

³ A. A r r o m de A y a l a, *Antonio Arrom y Ayala, primer cónsul de España en Australia (1853-1859) y su esposa Cecilia Böhl de Faber*, Madrid 1988 s. 36-39.

⁴ Biblioteca de Catalunya, ms. 3570, f. 67 i in.

⁵ Tamże, ms. 3570 (Documentos personales de la familia Paternó).

⁶ Tamże, Arxiu Saudin, nr 8-389, oświadczenie pisane ręką Pepy, bez daty i miejsca, [przypuszczalnie luty 1830].

⁷ Tamże, nr 8-390, Pepa Paternó do Ramóna Paternó, Madrid, 17 I 1850.

⁸ Tamże, 6 V 1851.

⁹ „eres de la ilustre sangre que corre por tus venas” („jesteś ze znakomitej krwi, która płynie w twych żyłach”), tamże, 28 VIII 1850, list poufny.

takim założeniu można przyjąć, że omawiana korespondencja w pełni odzwierciedla życie codzienne i koleje losu Pepy oraz kobiet z jej otoczenia. Chodzi zwłaszcza o Ritę González, żonę Ramóna Paternó, czyli bratową Josefy. Rita, podobnie jak Pepita, pozostawiła wiele listów kierowanych do tego samego adresata¹⁰. W centrum naszych rozważań znalazła się Josefa, a za podstawę źródłową przyjęliśmy jej korespondencję z Ramónem¹¹.

Głównym celem niniejszego artykułu jest naszkicowanie wizerunku Josefy Paternó, na podstawie tego, co sama pisała o sobie i swoich bliskich. Życie Pepy przypadło na okres przełomowy dla Hiszpanii i generalnie Europy. Był to czas upadku systemu feudalnego i tworzenia się nowego społeczeństwa klasowego i liberalnego. Zmiany, jakie wtedy występowały, musiały mieć wpływ również na sytuację kobiet. Dlatego, dokonując rekonstrukcji postaci Pepy zastanawiamy się, czy można ją potraktować jako przykład typowy dla Hiszpanek epoki transformacji. Ponadto staramy się zaprezentować Pepitę w różnych sytuacjach i rolach, jakie pełniła: siostry, szwagierki, cioci. Natomiast ze względu na ograniczenia wydawnicze, nie uwzględniamy szczegółów z historii Hiszpanii, odsyłając czytelnika do literatury przedmiotu¹².

Pepa porusza w listach wiele spraw. Są wśród nich kwestie kluczowe, przewijające się przez całość korespondencji i od nich pragniemy rozpocząć nasze rozważania. Podstawowy dylemat, z jakim borykała się autorka listów, był natury finansowej. Zdecydowanie dominuje on w korespondencji od początku do końca. W zmaganiach z biedą Pepa nie była odosobniona, ponieważ w pierwszej połowie XIX wieku problem ten dotyczył rzeszy kobiet i mężczyzn. Zjawisko to należy wiązać z upadkiem struktur feudalnych, postępującym procesem ubożenia i deklasacji społecznej oraz z niepokojami wewnątrz kraju (za panowania Ferdynanda VII napięcie polityczne wywołane

¹⁰ Tamże, nr 8-391 i nr 8-392.

¹¹ Zważywszy na to, że wszystkie listy Pepy wykorzystane w niniejszym artykule powstały w jednym i tym samym miejscu, czyli w Madrycie, mają tego samego adresata, są uporządkowane chronologicznie i umieszczone tylko w dwóch fascykułach opatrzonych dwoma sygnaturami (Saudin, nr 8- 389 obejmuje listy z lat 1824-1836, Saudin nr 8-390, 1837-1858), nie robimy przypisów do każdego z listów, na jakie się powołujemy. W zamian, w tekście podajemy datę listu w nawiasach kwadratowych. Natomiast w przypadku stwierdzeń formułowanych na podstawie bardzo wielu listów pomijamy dokładną dokumentację.

¹² Np. T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998; M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, przeł. Sz. Jędrusiak, Kraków 1997; J. Kieniewicz, *Hiszpania 1814-1844. Koniec „starego ładu” i początki zacofania*, w: *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815-1849*, red. W. Zajewski, Warszawa 1991, s. 365-398.

walkami pomiędzy liberałami a zwolennikami absolutyzmu, następnie wojny karlistowskie). Sytuację tę najboleśniej odczuwały kobiety ze względu na brak samodzielności materialnej. W dobie transformacji, podobnie jak w epoce feudalnej, za utrzymanie kobiety zamężnej odpowiedzialny był mąż, za pannę najbliższa rodzina, a ściślej mężczy jej przedstawiciele, czyli ojciec lub brat, niekiedy krewni. Kiedy umierał mąż, wdowa korzystała z posagu oraz z majątku po mężu, znaczna część kobiet z elity i górnych warstw średnich tak właśnie egzystowała. Problem powstawał wtedy, gdy źródła dochodów wyczerpywały się. W najcięższej sytuacji znajdowały się wdowy z małymi dziećmi. Rozwiązania szukały w ponownym wyjściu za mąż, staraniu się o zapomogę od państwa, jeżeli istniały ku temu podstawy (gdy mąż był na posadzie państwowej – służba wojskowa, urzędnicy) lub podejmowały działalność przynoszącą dochód. To ostatnie stanowiło ostateczność, jako że w związku z propagowaniem modelu pani domu i stróża ogniska domowego, kobieta pracująca zarobkowo, zwłaszcza poza stałym miejscem zamieszkania, była źle postrzegana¹³.

Korespondencja Pepy Paternó ukazuje zmagania z kłopotami finansowymi czterech kobiet: mężatki – Rity, dwóch wdów – matki Rity oraz matki Pepy, a zwłaszcza samej Pepy, która była panną. Odnośnie do Rity niedługo po poślubieniu Ramóna i narodzinach ich syna Bernarda żyła z mężem w faktycznej separacji (nieuregulowanej prawnie). Początkowo mieszkała w Andaluzji (Kadyks, Sewilla), potem przeniosła się na stałe do Madrytu, zaś Ramón, jak wiemy, przebywał w Katalonii. Początkowo jej sytuacja finansowa nie była zła, skoro miała środki na zakup kosztownych kreacji, częste wizyty w teatrze, operze i na kontakty towarzyskie. Kiedy kończyły się pieniądze, Rita informowała o tym męża, a wtedy on przysyłał jej wymaganą kwotę. Budżet Rity wydatnie wspierał jej ojciec, Angel Laborde, admirał floty królewskiej w Hawanie na Kubie. Zarobione w Ameryce pieniądze przeznaczał na nią oraz jej matkę, dla której były one głównym źródłem utrzymania. Załamanie przyszło w maju 1834 r., wraz z dotarciem do Madrytu wiadomości o nagłej śmierci admirała i, co gorsza, o długach, jakie pozostawił swym spadkobiercom, tj. żonie, córce i wnukowi. Z racji służby wojskowej pełnionej przez Laborde wdowa otrzymała ze skarbu państwa rentę wdowią (*viudedad*) w wysokości 8 tys realów, zaś córka zapomogę (*pensión*) sięgającą sumy 12 tys. realów. (*Viudedades i pensiones* stanowiły rodzaj

¹³ O sytuacji ekonomicznej kobiet w świetle ówczesnego prawa zob. I. P é r e z M o l i n a, *Las mujeres ante la ley en le Cataluña moderna*, Granada 1997.

zasiłku sponsorowanego przez ministerstwo wojny dla wdów i członków ich rodzin po zmarłych wojskowych). Pepa twierdziła, że na utrzymanie trzech osób wspomniane sumy to była kropla w morzu potrzeb. Na szczęście dziadek oprócz długów pozostawił wnukowi pokaźną bibliotekę oraz instrumenty matematyczne i nautyczne, które można było dobrze sprzedać. Ponadto życzył sobie, aby wnuk zdobył solidne wykształcenie, i przeznaczył na ten cel sporą gotówkę [11 i 12 V 1834]. Tak więc Rita miała rozwiązany przynajmniej problem pokrycia kosztów edukacji jedynaka. Jednak jej nieustanne kłopoty zdrowotne sprawiały, że odczuwała permanentny brak gotówki. Pieniądze po ojcu szybko się wyczerpały, zaś niewielka zapomoga, jaką otrzymywała od państwa po śmierci ojca, a następnie matki, była wypłacana nieregularnie i z opóźnieniem. Dużym wsparciem była dla niej pomoc materialna ze strony męża, ale nie zdołała ona pokryć wszystkich wydatków i *de facto* Rita musiała zaciągać pożyczki.

Co się tyczy dwóch wdów, to zarówno matka Rity, jak i Pepy po śmierci mężów żyły głównie z *viudedad*. Rzecz w tym, że w związku z pogarszającą się sytuacją wewnętrzną państwa (wojna karlistowska, zapaść ekonomiczna itp.) rząd zalegał z wypłatami. Z korespondencji Pepy wiemy, że w takiej sytuacji jej matka, dopóki była zdrowa, dorabiała robótkami ręcznymi. Kiedy zaczęła chorować, musiała porzucić pracę zarobkową, zdając się na pomoc finansową syna. Podobnie wyglądał problem z matką Rity. Dolegliwości wieku starczego, zaniki pamięci i niedołęstwo uniemożliwiały jej dorabianie. Zmarła pozostawiając po sobie liczne długi [24 IX 1845].

Najbardziej skomplikowana okazała się sytuacja Pepity jako osoby niezamężnej. Jednak to właśnie ona wykazywała najwięcej inicjatywy, odwagi i samozaparć. Z tego, co pisała do brata, wynika, że jej nazwisko znajdowało się na liście kobiet upoważnionych do pobierania zapomogi finansowanej przez ministerstwo wojny (*pensión*), a jednocześnie od śmierci matki przysługiwała jej renta po ojcu (*viudedad*). Niestety rząd ciągle zawieszał lub odraczał wypłaty, a w 1833 r. wyszło rozporządzenie zakazujące pobierania przez tę samą osobę równocześnie zapomogi i renty wdowiej. Wówczas oburzona Pepa wniosła zażalenie do władz, co na niewiele się zdało. Podobny skutek odniosły wielomiesięczne wędrówki Pepy po urzędach. Wcześniej uczestniczyła w wystąpieniu kobiet, które będąc w takiej samej sytuacji, jak ona, robiły awantury skarbnikowi i intendentom, organizowały manifestacje przed budynkiem ministerstwa i groziły interwencją u samego króla. Tymczasem wydatki Pepy rosły, m.in. z powodu nasilenia się dolegliwości zdrowotnych. Należało również znaleźć środki na opłacenie

wynajmu skromnego pokoju. Na przestrzeni 20 lat (1838-1858) Pepa wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania w Madrycie, ponieważ z powodu niepłacenia czynszu dostawała wypowiedzenia od właścicieli kamienic. W związku z uciążliwością częstych przeprowadzek, wbrew swej woli i upodobaniom, liczyła się z koniecznością osiedlenia w jednym z klasztorów, który dawał bezpłatne schronienie wdowom i kobietom samotnym [3 X 1840]. W pewnych okresach była zmuszona jadać u znajomych lub zadowalać się najprostszym pożywieniem. Z goryczą donosiła bratu, że nie ma butów ani chustki na głowę, że chodzi w niemodnej, poszarpanej sukni [29 IX 1841] i krępuje się wyjść na ulicę. Ograniczała stopniowo kontakty towarzyskie i bardzo ubolewała, że od czasu pogorszenia się jej kondycji finansowej wielu dawnych znajomych odsuwało się od niej [19 X 1838]. Aby żyć, musiała zarabiać szyciem ubrań i wyrobem pończoch na sprzedaż. Przynosiło to niewielkie dochody, ponieważ z powodu ogólnej biedy w kraju brakowało zbytu. Na domiar złego Pepa stopniowo traciła wzrok i nie mogła pracować oczami. Stąd nie należy się dziwić, że właśnie od tej pory (tj. od końca lat trzydziestych) jej listy do brata przybierały postać rozległych petycji o szybkie wsparcie materialne. Ramón, litując się nad siostrą, przekazywał jej weksle, na podstawie których odbierała pieniądze u wskazanego bankiera, lub przysyłał gotówkę za pośrednictwem zaufanych osób. Nie mógł on jednak zaspokoić wszystkich potrzeb materialnych żony i siostry. Pepa zdawała sobie sprawę z ograniczonych możliwości finansowych brata. Mimo to, w imieniu własnym i Rity, nieustannie żaliła się na nędzę i zadłużenie, lamentując, że jeżeli odmówi im wsparcia materialnego, będą zmuszone żebrać na ulicy [np. list z 22 III 1843]. W jednym z listów, zredagowanym podczas ciężkiej choroby, Pepa wspomniała o lombardzie, gdzie miała długi zastawione na jedyne ruchomości, jakimi wówczas dysponowała (ubrania i sprzęty domowe). Twierdziła, że od śmierci ojca żyła bardzo skromnie, obywając się bez bielizny pościelowej, poduszek, materaców i innych wygod [6 V 1851].

Trudności finansowe nie przeszkadzały Pepie w prowadzeniu czynnego trybu życia. Charakterystyczne jest, że znaczną część swej energii i wysiłków kierowała na potrzeby innych, tj. w pierwszej kolejności na członków najbliższej rodziny, potem krewnych, znajomych i osoby polecane jej przez brata. Sprawą, jaka bardzo leżała jej na sercu i której poświęciła dużo miejsca w korespondencji z bratem, było jego pożycie małżeńskie z Ritą. W tej delikatnej kwestii Pepa wystąpiła w roli pośredniczki.

Z listów Rity do Ramóna, powstałych w okresie ich narzeczeństwa, wynika, że pobrali się wbrew woli rodziców, zwłaszcza matki Rity, która

oponowała najbardziej. Ostatecznie jednak pogodziła się z wolą córki i pojednała z przyszłym zięciem¹⁴. Tymczasem kilka lat po ślubie gorąca miłość zaczęła szybko wygasać. Ramón opuścił żonę i ich jedyne go syna Bernarda, i pod pretekstem obowiązków służbowych oraz konieczności dopilnowania spraw majątkowych wyjechał do Katalonii. Zrozpaczona Rita nawiązała korespondencję z mężem, która z przerwami miała trwać od narzeczeństwa, czyli początków lat dwudziestych aż do jej śmierci w 1869 roku. Skarżyła się w listach na oziębłość męża, który nie okazywał radości z otrzymywanych listów i wręcz radził, aby pisała rzadziej i krótko¹⁵. Uparcie zapewniała Ramóna, że wyszła za niego z miłości, nadal go kocha i nie potrafi inaczej, ponieważ „miłość to nie ból głowy, co po pewnym czasie mija”¹⁶. Josefa bardzo przeżywała pogorszenie się relacji pomiędzy małżonkami, zwłaszcza, że łączyły ją silne więzy uczuciowe nie tylko z bratem, ale i z bratową. W świetle listów do Ramóna starała się przyjąć postawę obiektywną. Skrupulatnie odnotowywała rozmaite szczegóły związane z okolicznościami dotyczącymi przyczyn i przebiegu niezgody małżeńskiej. Z relacji Pepy wynika, że do pierwszego konfliktu pomiędzy małżonkami doszło wówczas, gdy Rita nie zważając na kiepską kondycję finansową męża kupiła sobie luksusową suknię [27 IV 1825]. Następnie, bez wiedzy Ramóna, sprzedała skrzynię z ubraniami, którą jej przysłał, ponieważ wołała mieć gotówkę. Ramón poczuł się tak oburzony, że przestał pisać listy do nieposłusznej i lekkomyślnej żony. Dwa lata później, w 1827 r., Ramón gniewał się na żonę z powodu stroju, który ta za jego pośrednictwem zamówiła w Barcelonie z prośbą o szybkie dostarczenie. Nie otrzymała stroju w terminie i w liście zganiła męża za opieszałość. W tych i podobnych sytuacjach pomocna okazywała się interwencja Pepy, która występowała w roli rozjemcy. Przyznawała bratu rację, ale jednocześnie przekonywała, że powinien przebaczyć Ricie, która była rozpieszczoną jedynaczką i nie zawsze zdawała sobie sprawę z tego, co robi [14 II 1827]. Za główny cel swych działań przyjęła przekonanie brata o konieczności powrotu do domu i pojednania z żoną. Okazało się to bardzo trudne, ponieważ doszły ją wieści, że Ramón nawiązał romans z pewną Katalonką, żoną dzierżawcy, matką trojga dzieci. Z doniesień

¹⁴ Biblioteca de Catalunya, Arxiu Saudin, nr 8-391, Rita González do Ramóna Paternó y Maroto, [brak miejsca], 4, 10, 11, 16, 19, 29, 27, 30, 31 I 1822, 4, 6, 9, 10, 13, 14, 23 II 1822; tamże, Rita González do Angel Laborde, Cádiz, 18 IX 1824.

¹⁵ Tamże, Ramón Paternó y Maroto do Rity González, Barcelona, 17 XI 1824.

¹⁶ Tamże, Rita González do Ramóna Paternó y Maroto, Cádiz, 4 VI 1825.

policji oraz z listów od znajomych bystra Pepa poznała okoliczności związane z romanssem. Dowiedziała się, że brat utrzymywał z kochanką korespondencję miłosną, kupował jej modne kreacje (w tym strój Arlekina), pokazywał się z nią publicznie na spacerach i spotkaniach towarzyskich. Wypominała mu, że na kochankę nie skąpi czasu ani pieniędzy, a tego samego odmawia własnej żonie, która nadal pozostaje mu wierna, wszystko przebacza i gotowa jest przyjąć go z otwartymi rękami. Obydwie kobiety czuły się wstrząśnięte postępowaniem Ramóna, zwłaszcza że sprawa zaczęła nabierać rozgłosu, a wiadomo, jak wielką wagę w tamtych czasach przywiązywano do utrzymywania dobrego wizerunku. Kiedy niemal cały Madryt znał szczegóły skandalu, wstydzili się wychodzić na ulicę, aby uniknąć wścibskich pytań i pogardliwych spojrzeń. Pepa próbowała uświadomić bratu, że jego postępowanie plami honoru rodu Paternó, jest sprzeczne z zasadami religii i moralności chrześcijańskiej. Zabiegi Pepy przyniosły doraźny skutek dopiero po kilku latach, kiedy Ramón przyjechał do Madrytu, ale tylko na rok, po czym powrócił do Katalonii. Kolejne próby połączenia małżonków rozpoczęła Pepa w połowie lat czterdziestych. Głównym motywem podjęcia takich starań była pogarszająca się sytuacja finansowa Rity, spowodowana dodatkowo częstymi chorobami, na których leczenie wydawała duże sumy. Drugi powód to problemy związane z dorastającym synem. Bernard wyrósł na przystojnego i dobrze zapowiadającego się młodzieńca. Był bardzo zdolny, robił postępy w karierze wojskowej, ale miał słabe zdrowie i pociąg do dziewcząt. W takiej sytuacji Pepa wzywała brata do porozumienia się z Ritą w sprawie podjęcia konkretnych działań na rzecz ratowania syna, aby nie zmarnował swych talentów, nie wpadł w złe towarzystwo i ożenił się z kobietą odpowiednią dla niego. Niezależnie od tego Pepa nie ustawała w prośbach o zwiększoną pomoc materialną dla swej bratowej. Wprawdzie Ramón w miarę regularnie przysyłał żonie pieniądze i nawet przez pewien czas osobiście opiekował się synem w Barcelonie, ale nie powrócił do Madrytu i nie zamieszkał wspólnie z Ritą [23 I 1850; 28 VIII 1850; 29 I 1852 i 2 I 1856].

O tym, jak bardzo zależało Pepie na nakłonieniu Ramóna do powrotu do Rity, a przez to na uchronieniu jej przed nędzą i zapewnieniu stałego źródła utrzymania, dowodzi wspomniany wyżej list zredagowany podczas ciężkiej choroby, w przekonaniu o zbliżającej się rychłej śmierci. Pepa napisała w nim szczerze, wyrażając życzenie, aby list czytał wyłącznie adresat. Pragnienie to dodatkowo podkreśliła poprzez umieszczenie na początku listu słowa „Reservada” (zastrzeżony). Wezwała brata do zrezygnowania z procesów sądowych o majątki, które rzekomo nakazywały mu pozostanie w Barce-

lonie, i do niezwłocznego powrotu do Madrytu, gdzie był oczekiwany przez żonę i syna. Kategoryczne stanowisko w tej sprawie uzasadniła argumentami, które odzwierciedlają jej religijność, wrażliwość na opinię publiczną oraz przywiązanie i oddanie dla osoby Rity i Bernarda. Tak więc Josefa przypomniała bratu, że zawarł sakramentalne małżeństwo, a postępowanie jego wobec żony jest niezgodne z zasadami wiary katolickiej. Powołała się też na ostatnią wolę ich matki, która umierając wyraziła gorące życzenie, aby Ramón powrócił do żony. W dalszej części listu stara się przemówić do ambicji brata. Uświadamia mu, że dla człowieka takiego, jak on, tj. o szlacheckim pochodzeniu, wysokiej pozycji społecznej i nienagannej reputacji, byłoby rzeczą wielce szkodliwą wystawienie na szwank dobrego imienia. Tymczasem w jego przypadku niebezpieczeństwo takie było bardzo prawdopodobne, ponieważ, kiedy małżonkowie dłuższy czas nie mieszkają ze sobą, ludzie zaczynają ten fakt głośno komentować. Ponadto, żyjąc w separacji z Ritą krzywdził ją samą i syna. Pozbawionej pieniędzy Ricie groziła skrajna nędza i wystawienie na pośmiewisko w oczach opinii publicznej. Ten sam ton odnajdujemy w późniejszych listach Pepy z 1852 i 1856 r. Błaga w nich brata o terminowe przysyłanie pieniędzy dla Rity, aby nie zostawiał jej bez środków do życia. Wzywa do porzucenia bezzasadnych urazów do żony i do zapewnienia jej takiego zabezpieczenia finansowego, aby nie musiała szukać schronienia po szpitalach i klasztorach dla nędzarzy. Wprawdzie Bernard był dobrym dzieckiem, mógł Ricie dużo pomóc, również materialnie, ale co by się stało, gdyby nie daj Boże umarł, lub zmienił swój stosunek do matki i ją opuści¹⁷? Tym retorycznym pytaniem autorka listów zamknęła sprawę i już do niej nie powróciła. W 1858 r. korespondencja się urywa.

Drugim, obok mediacji małżeńskiej, ważnym zadaniem, jakiego podjęła się Pepa na rzecz brata, były żmudne zabiegi zmierzające do uchronienia go przed bezrobociem i przerwaniem dobrze zapowiadającej się kariery wojskowej. Kiedy Ramón został oskarżony o współpracę z liberałami, dążyła do odwołania podejrzeń. Następnie wszczęła wysiłki na rzecz powołania go w szeregi prestiżowej gwardii królewskiej. Gdy nagle dowiedziała się o przesunięciu brata w stan spoczynku z powodu ponownych zarzutów o rzekome występowanie się liberałom, skierowała do kapitana generalnego, któremu on podlegał, własnoręczne oświadczenie. Dowodziła w nim, że Ramón zawsze zachowywał wierność instytucji monarchii i osobie Ferdynanda VII.

¹⁷ Tamże, 29 I 1852 i 29 IV 1856.

Na tej podstawie prosiła o szybkie odwołanie niesłuszných podejrzeń i zezwolenie na powrót do czynnej służby wojskowej. W listach do brata Pepa nie podała rezultatów swych starań, ponieważ z powodu jego powrotu do Madrytu korespondencja urywa się na dwa lata. Z dalszej jej części wynika, że po wielu perypetiach, z krótkim zamknięciem Ramóna w areszcie włącznie, odzyskał on zatrudnienie w wojsku i sytuacja powróciła do normy.

Dla naszych rozważań najważniejsze jest to, że Pepa miała odwagę podjąć się tak skomplikowanego zadania i potrafiła mu sprostać. Nie szczędziła czasu, sił ani skromnych środków finansowych. Od wczesnych godzin rannych stawała w kolejce do urzędów, aby zostać przyjętą. Szukając protekcji wchodziła w relacje z wysoko postawionymi osobami, dzięki czemu poznawała czołowych działaczy politycznych. Rozmawiała z samym ministrem wojny oraz jego pełnomocnikami, kontaktowała się z pracownikami ministerstwa marynarki, rady wojennej i innych organów wojskowych. Wspólnie z Ritą nosiła się z zamiarem osobistej interwencji nawet u króla. Podczas podejmowania podobnych działań zdobywała wiedzę na temat funkcjonowania rządu i administracji państwowej, pod adresem której wysuwała krytyczne uwagi, słusznie zarzucając jej zbiurokratyzowanie i opieszałość. Na podkreślenie zasługuje wyrobiony zmysł obserwacyjny Pepy i trafność w ocenie osób, rzeczy i zjawisk. Jednocześnie potrafiła działać ostrożnie, z dużą dozą „dyplomacji”, we wszystkich poczynaniach utrzymywała pełną dyskrecję i dbała o rzetelność przekazywanych wiadomości. Zazwyczaj podawała skąd je zdobywała, a więc np. z gazet, ale najczęściej pisała po prostu to, „co się mówiło”, czyli to, co krążyło w powszechnym obiegu. W wypowiedaniu sądów wykazywała dużą ostrożność i rezerwę. Cechował ją krytycyzm i dociekliwość, a także dobra orientacja w zmieniających się przepisach i rozporządzeniach, dotyczących szeroko zakrojonej akcji redukcji armii i przesładowania opozycjonistów Ferdynanda VII. W dużej mierze zawdzięczała to regularnej lekturze prasy. Samodzielnie obmyślała strategię działania i podawała bratu szczegółowe instrukcje, jak winien postępować, aby osiągnąć cel. Gromadziła i studiowała stosowne dokumenty i przekazywała je do rąk kompetentnych osób. Po przeczytaniu w jednej z gazet zarządzenia królewskiego o obowiązku składania przez wojskowych, zabiegających o awans lub pracę podwójnych wniosków, tj. oryginałów i kopii, zadbała o zduplikowanie całej dokumentacji [11, 25 IV 2, 16, 19, 23 V, 1 VIII 1827].

Zabiegi Pepy o udowodnienie lojalności brata wobec króla Ferdynanda VII, a także uchronienie go przed utratą zatrudnienia w wojsku oraz fakt, że angażował się on w działalność publiczną, kierowały jej uwagę ku polity-

ce. W trakcie podejmowania konkretnych działań stopniowo kształtowała się jej świadomość polityczna. Pilne śledzenie rozwoju sytuacji w kraju sprawiło, że stała się ważnym dostarczycielem informacji dla brata o biegu wydarzeń w Madrycie. Dzięki relacjom nadsyłanym przez siostrę, Ramón wiedział o nastrojach politycznych panujących w stolicy i o doniesieniach, nie zawsze dostępnej w Barcelonie, prasy madryckiej. Ślady tego typu relacji odnajdujemy w korespondencjach innych Hiszpanek, żyjących w epoce transformacji (np. Cataliny Ximenez Ysoba, księżnej de Montellano, hrabiny de Fernán Nuñez¹⁸, Antonii de Galavert¹⁹, Pauliny Cabarrús²⁰, Caroliny Domínguez de Conill²¹). Jednak w przeciwieństwie do większości z nich, Pepa nie ograniczała się do streszczania przeczytanych lub zasłyszanych wiadomości, ale wypowiadała na ich temat własne opinie. Przykładowo, przy opisie wystąpień w Madrycie w 1835 r. zawarła aluzje do rewolucji w Paryżu w 1831 r. [19 VIII 1835], co by wskazywało, że znała przebieg tamtych wydarzeń. Wspominała również o aresztowaniu Alcalá Galiano i Fermín Caballero [19, 26, 29 VIII 1835]. Innym razem dzieliła się z bratem refleksjami wokół wojny o niepodległość Ameryki Hiszpańskiej, ranach odniesionych przez Bolívara, rozpadzie wicekrólestwa Peru i La Platy, co spowodowało masowe powroty zamieszkałej tam ludności hiszpańskiej do Europy [4 V i 13 VIII 1825]. W lipcu 1837 r. przesała bratu szczegółowy opis wkroczenia do stolicy dywizji generała Baldomero Espartero, zaś w 1843 r. relację z wybuchu powstania, które doprowadziło do obalenia Espartero i wyniesienia do władzy Narváeza [22 VIII 1837, 2 VIII 1843].

Zainteresowanie Pepy sytuacją polityczną przyspieszało krystalizację jej orientacji politycznej. Z listów wynika, że stanęła po stronie zwolenników monarchii absolutnej. Do śmierci Ferdynanda VII, czyli do roku 1833, w relacjach posyłanych bratu sporo miejsca poświęcała na doniesienia o stanie zdrowia monarchy cierpiącego na podagrę [np. 24, 278 XI 1824], o uroczystościach mających miejsce na dworze [np. 15 XII 1824, 9 III 1825], o wyjaz-

¹⁸ Archivo Histórico Nacional (AHN), Nobleza, Sección Fernán Nuñez, legajo (leg.) 2215, nr 18, Catalina Ximenez Ysoba do Domingo Esquiaba, Zaragoza, 5 i 8 IV oraz 13 V 1815; tamże, José Rojas do Catalina Ximenez Ysoba, Londres, 17 III 1815).

¹⁹ AHN, Diversos general, leg. 21/36, Antonia de Galavert do Domingo de Cabarrús, Madrid, 7 X 1823.

²⁰ Tamże, leg. 28/4, Paulina de Cabarrús do Domingo de Cabarrús, Madrid, 1830-1839, liczne listy; taż do tegoż, 9 XI i 6 XII 1838 oraz tamże, leg. 4/4, taż do tegoż, 16 V 1839.

²¹ Biblioteca de Catalunya, Arxiu Gónima-Janer, nr 140/3, Carolina Domínguez de Cornil do Erasmo de Janer, La Junquera, 9 XII 1843.

dach króla, królowej i ich dzieci do podmiejskich rezydencji [np. 15 XII 1824]. Pisała o tym z nieukrywaną troską o losy rodziny królewskiej. W latach 1824 i 1826 przypominała bratu o pierwszej i trzeciej rocznicy upadku rządów liberalnych, tzw. *trienio liberal* (1820-1823) i odzyskaniu absolutnej władzy przez Ferdynanda VII [10 IX 1824; 23 IX 1826]. W okresie prześladowania liberałów krytykowała ich za niedochowanie wierności królowi i wierze katolickiej [16 IX 1826]. Jednocześnie wyrażała współczucie wobec niejakiego pana Gonzáleza, męża byłej damy dworu infantki Marii Franciszki, który był więziony przez „konstytucjonalistów” i wiele wycierpiał za „słuszną sprawę”²².

Zastanawiając się nad przyczynami przyjęcia przez Pepę takiej właśnie orientacji politycznej dochodzimy do przekonania, że była ona uwarunkowana promonarchicznym nastawieniem jej rodziny, zwłaszcza samego Ramona i najbliższego otoczenia. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że Hiszpanki podawały się jako monarchistki lub zwolenniczki idei liberalnych pod wpływem rodziny, tj. męża, rodziców, braci, a więc czynników zewnętrznych. Poza nielicznymi wyjątkami, w przeciwieństwie do mężczyzn, nie był to ich przemyślany i samodzielny wybór. Listy Pepy utwierdzają w przekonaniu, że wykazywała ona zainteresowania w kierunku polityki głównie przez wzgląd na brata. To właśnie z myślą o nim pisała relacje o sytuacji politycznej, ujmując je w taki kontekst, który by odpowiadał jego zapatrywaniom politycznym. Kiedy prowadziła starania o rehabilitację Ramóna i o pomyślne kontynuowanie kariery wojskowej, miała dodatkową motywację, aby często sięgać do prasy, być wyczuloną na nastroje społeczne. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że gdyby Ramón nie prowadził działalności publicznej, gdyby nie był wojskowym i politykiem, z pewnością dla Pepy, tak jak dla większości Hiszpanek, polityka pozostawałaby na marginesie spraw domowych. Byłaby postrzegana jedynie przez pryzmat zwykłych problemów, z jakimi stykał się na co dzień przeciętny człowiek. Mimo to, Josefa niechętnie widziała zaangażowanie polityczne Ramóna. Doceniała jego talenty, gratulowała awansów i stanowisk, ale namawiała do rezygnacji z działalności publicznej. Uważała, że jest to zajęcie czasochłonne, odpowiedzialne a zarazem przynoszące niewiele korzyści i nierzadko będące źródłem nieprzyjemności oraz krępujących zobowiązań. Wypominała mu, że zbyt dużo pracuje,

²² „hombre que ha sufrido mucho por la justa causa pues los constitucionales lo tuvieron preso mucho tiempo en Manzanares” (człowiek, który wiele wycierpiał za słuszną sprawę, ponieważ konstytucjonalisci więzili go dłuższy czas w Manzanares”) [3 II 1824].

zaniedbując własne zdrowie i obowiązki rodzinne [17 I 1850, 6 V 1851, 5 III 1852].

Analizując postawę Josefy jako siostry nasuwa się pytanie o to, czy jej oddanie dla brata było podyktowane prawdziwym uczuciem, czy raczej wyrachowaniem. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że Pepa musiała podtrzymywać kontakt z Ramónem, chociażby ze względów finansowych. Jako panna ze zubożałego domu i sierota nie potrafiła sama się utrzymać. Natomiast brat, jej jedyny opiekun (przypominamy, że nie miała więcej rodzeństwa), dawał szansę na wsparcie materialne. Zatem troska o Ramóna była w dużej mierze warunkowana obawą Pepy o nią samą, o jej przyszłość. W listach do znudzenia powtarzała pytania typu: co by się stało, gdyby nie brat?, kto by jej przesyłał pieniądze? Mamy jednak podstawy by sądzić, że przywiązanie Pepy do Ramóna miało także motywacje natury uczuciowej. Kiedy brat z powodu nadmiaru pracy i rozlicznych obowiązków nie odpisywał na listy siostry przez dłuższy czas, ta atakowała go wyrzutami, jakoby przestał ją kochać. Pisała również listy do znajomych z otoczenia Ramóna z prośbą o informacje o nim. Czyniła to do skutku, czyli do wymuszenia na bracie wznowienia korespondencji. Swą upartą i konsekwentną postawę tłumaczyła autentyczną miłością do Ramóna, umacnianą więzami krwi („*tu sangre corre por mis venas*” - „twoja krew płynie w moich żyłach” [28 II 1842]). Powoływała się również na zmarłą matkę, która zawsze pragnęła, aby rodzeństwo trzymało się razem.

Z korespondencji dowiadujemy się, że Pepa jako kobieta cierpiała na kompleks niższości wobec brata – mężczyzny. Kilkakrotnie akcentowała, że będąc kobietą, nie może działać z taką swobodą, jak mężczyźni i ubolewała nad słabym przygotowaniem oraz niekompetencją w sprawach dotyczących życia publicznego, polityki, ekonomii i in. Często podkreślała zależność od brata i podczas realizacji zadań zleconych jej przez Ramóna nie miała odwagi podejmować samodzielnych decyzji. Każdy swój krok, jak również własne pomysły i propozycje konsultowała z Ramónem. Wyrażała bowiem przekonanie, że Ramón jako mężczyzna i człowiek „światowy”, mający szerokie kontakty w różnych środowiskach, najlepiej wie, jak należy działać, aby osiągnąć zamierzony cel. Natomiast ona, kobieta i na dodatek panna, należy do istot o wąskich horyzontach [25 IV 1827, 2 VI 1828, 3 II i 3 XI 1830, 26 V, 18 VIII 1843].

Powyższe stwierdzenia są typowe dla ówczesnych kobiet i mają swe uzasadnienie w panujących wszechwładnie stosunkach patriarchalnych. Od najmłodszych lat dziewczętom wpajano, że należą do istot drugiej kategorii i mają obowiązek uznawania wyższości mężczyzn. Nic dziwnego, że tak samo

myślała Pepa. Była przekonana o nienaruszalności tych stosunków. Po raz kolejny dała temu wyraz, gdy usiłowała przekonać Ramóna o jego odpowiedzialności za wychowanie syna. Wyrażała pogląd, że chłopcy nigdy nie mają takiego respektu dla matek, jak dla ojców [17 I 1850].

Kompleks niższości wobec Ramóna osłabiał u Pepy poczucie własnej wartości. Był to głównie kompleks intelektualny oraz świadomość uzależnienia od brata pod względem finansowym. Nie doceniała swych możliwości i uważała się za osobę bardzo przeciętną. Tymczasem lektura listów dowodzi, że pod wieloma względami była postacią niepoślednią. Potrafiła walczyć z przeciwnościami losu, z prześladowającą ją biedą, podejmowała wiele przedsięwzięć, na jakie nie zdecydowałyby się nie tylko wiele kobiet ale i mężczyźni. Mamy na myśli zwłaszcza jej odważne i konsekwentne zabiegi na rzecz brata, załatwiane w urzędach i ministerstwie, zainteresowania polityczne Pepy i opowiadanie się po stronie zwolenników absolutyzmu. Dodajmy do tego potencjalne zdolności intelektualne, które miała ambicję rozwijać, ale nie mogła z powodu braku pieniędzy. Nie znamy wykształcenia Josefy, ale z tego, co podaje w listach, wynika, że odebrała dosyć powierzchowną edukację, zbliżoną do tej, przez jaką przechodziła większość pańienek w tamtych czasach. Mimo to dobrze opanowała rodzimy język. Potrafiła jasno i poprawnie formułować zdania, nie popełniała błędów ortograficznych ani stylistycznych. Musiała przejść solidny kurs kaligrafii, ponieważ, co rzadko spotykane w korespondencji kobiecej, miała bardzo wyraźne pismo. Posiadała słabą znajomość języka francuskiego i chciała doskonalić ten język, prosząc Ramóna o dostarczenie jej podręcznika do gramatyki francuskiej [21 I 1826]. O tym, że nie czuła się mocna we francuskim, świadczy fakt, że podczas kompletowania dokumentów brata do ich legalizacji (uprawomocnienie kopii z oryginałów) nie chciała operować nazwami miejscowości, w których przebywał podczas pobytu we Francji, aby nie popełnić błędu [19 V i 25 VII 1827]. Pepa chętnie sięgała po mapę i interesowała się wiadomościami o świecie. Kiedy brat wrócił z Francji, prosiła go o informacje o tym kraju [22 III i 12 IV 1826]. Miała również pewną wiedzę o Ameryce, chociaż była ona bardzo uproszczona i stereotypowa. Odradzała bratu podróż na ten kontynent, gdzie, jak twierdziła, panuje niezdrowy klimat, przybysze ze Starego Świata zapadają tam na nieznane w Europie choroby, ludzie są słabo ucywilizowani, wręcz dzicy [22 X 1828]. W przeciwieństwie do Rity doskonale radziła sobie z rachunkami, orientowała się w kursach walut i ruchach cen towarów. To ona, nie Rita, odbierała czeki przysyłane przez Ramóna dla Rity i osobiście realizowała je u osób wskazanych przez brata (kupców i bankierów) [np. 15 I

1857]. Ponadto, jak wiemy, zaglądała do gazet. Najchętniej wybierała prasę informacyjną, ale sięgała także po periodyki o profilu rozrywkowym i literackim. Ciekawiło ją wszystko, co podawała prasa, i żałowała, że z braku czasu nie mogła przeczytać wszystkich gazet ukazujących się w Madrycie [5 IV 18 V 1836].

Pepa wykazywała, rzadko spotykaną u ówczesnych kobiet, troskę o rozwój rodzącego się w Hiszpanii przemysłu. Z korespondencji dowiadujemy się, że wujek Pepy i Ramóna, niejaki Tomasz, był właścicielem fabryki wytwarzającej maty i dywaniki, służące do ocieplania mieszkań. Przy fabryce znajdującej się w Madrycie był sklep, gdzie ich kuzynka Carmen Suárez sprzedawała gotowe wyroby. W tym przedsięwzięciu część udziału miał również Ramón. W połowie lat trzydziestych, w następstwie epidemii cholery i powszechnej biedy kurczył się zbyt, interes szedł coraz gorzej, co groziło zamknięciem fabryki. Wtedy Pepa podjęła energiczne kroki na rzecz uratowania właścicieli przed bankructwem. Jej zamierzeniom sprzyjała zimna aura przełomu lat 1834/1835, przyczyniając się do zwiększenia zbytu. Brakowało jednak rąk do pracy, ponieważ wielu robotników opuściło stolicę w obawie przed nasileniem się epidemii cholery. Przy gorącym poparciu Pepy zaciągnięto kredyty na zakup surowców, aby móc kontynuować produkcję. Przyniosło to jedynie doraźne korzyści i ostatecznie trzeba było zrezygnować z całego przedsięwzięcia [19, 20 IX 15, 25 X, 10 XII 1834, 8 IV, 22 VII, 25 XI 1836].

Chociaż Pepa zaangażowała się w sprawę nie z własnej inicjatywy, lecz na prośbę Ramóna, to w trakcie podejmowanych działań wykazała operatywność i doskonałą orientację w funkcjonowaniu fabryki i w mechanizmach rządzących rynkiem. W informacjach przekazywanych Ramónowi podawała precyzyjne dane dotyczące przychodów, rozchodów fabryki, źródeł kredytów, skąd brano surowiec i jak go przerabiano. Śledziła relacje pomiędzy cenami wyrobów wytwarzanych w fabryce na tle cen towarów tej samej branży w innych sklepach [30 IX 1835]. Kiedy jeden z udziałowców z myślą o ratowaniu fabryki proponował stowarzyszyć się ze spółką tej samej branży, odradzała takie posunięcie, przestrzegając przed nieuczciwością kupców i przemysłowców [22 VII 1835]. Ponadto przychodziła do fabryki, na miejscu oceniając jej stan [29 IX 1834, 13 V 1836].

Josefa należała do kobiet głęboko wierzących i praktykujących. Chodziła do kościoła na mszę św., nawet codziennie, jeżeli tylko nic nie stawało na przeszkodzie, w ciężkich chwilach szukała pociechy w Bogu, prosiła brata o przysyłanie obrazków z wizerunkami świętych patronów oraz o medaliki

[24 VII, 24 XII 1833]. Specjalną czcią otaczała Matkę Bożą z Góry Karmel (*Virgen del Carmen*). Jej opiece powierzała siebie, Ramóna, całą rodzinę i problemy dnia codziennego. Jej też dziękowała za otrzymane łaski [8 I, 5 III, 30 VI, 20 i 22 VII 1825]. W nieszczęściach spadających na kraj i jego mieszkańców dostrzegała karę za grzechy. W ten sposób tłumaczyła epidemię cholery z lat 1833-1834, która wyrządziła ogrom spustoszeń, strat i tragedii [5 XI 1834]. Jednak w jej postawie religijnej nie było bigoterii, jaką przypisywał Hiszpanom m.in. minister pełnomocny Danii w Madrycie Herman de Schubart²³, a wraz z nim XVIII- i XIX-wieczni moralisci hiszpańscy²⁴. Pepa ingerowała w życie prywatne Ramóna nie tylko ze względu na Ritę i opinię publiczną, ale przede wszystkim dlatego, że tak jej nakazywało sumienie chrześcijańskie. Nie chciała dopuścić, aby z powodu romansów brat odszedł od wiary, skazując się na wieczne potępienie. W tej sprawie, pomimo całej swej uległości i podporządkowania bratu, okazała stanowczość i gdy ten, broniąc się przed zarzutami o zdradę małżeńską, usiłował wmówić siostrze jakoby nie miała racji, odpowiadała z oburzeniem, że nie jest taka głupia, aby przymykać oczy na jego skandaliczne prowadzenie się [9 VII 1831]. Pepa występowała w roli opiekuna, przewodnika duchowego i anioła stróża brata. Pouczała, że powinien się modlić, okazywać Bogu wdzięczność i przebaczać ludziom ich słabości [22 1835]. Kiedy przygotowywał się do wyjazdu do Francji, prosiła, aby dbał o zdrowie, a nade wszystko godnie reprezentował swą ojczyznę i wiarę chrześcijańską jako dobry Hiszpan i katolik [4 III 1843].

Przytoczona wypowiedź sugeruje, że religijność Pepy łączyła się z patriotyzmem, utożsamiała bowiem Hiszpana-patriotę z osobą wierzącą. Takie stanowisko Pepy koresponduje z jej antyliberalną orientacją polityczną. Poza tym warto pamiętać, że połączenie patriotyzmu i wiary katolickiej zostało mocno zaakcentowane w pierwszej w dziejach Hiszpanii konstytucji z 1812 r. Po raz pierwszy umieszczono tam zapis, że religia katolicka jest religią narodu hiszpańskiego²⁵.

²³ *Herman de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid 30 maja 1800*, w: *Lettres d'un diplomate danois en Espagne 1798-1800*, „Revue Hispanique”, 1902, s. 429.

²⁴ Np. *Cajon de sastrero literario...*, por. D. Francisco Mariano Nipho, Madrid 1781, t. IV, s. 234-236; a u t o r n i e z n a n y, *Religion, moral, deberes mútuos de la familia, influjo de las señoras en la sociedad*, „Periódico de las Damas”, 1822, nr 1, s. 12-18.

²⁵ *Constitución Política de la Monarquía Española. Promulgada en Cádiz a 19 de marzo de 1812*, Cádiz MDCCCXII, s. 6.

Jak każdą kobietę, tak i Pepę absorbowała moda. Gusty Pepy podzielała Rita. Obu paniom podobały się eleganckie kreacje *á la Paris*. Wymieniały one między sobą rysunki i malowidła biżuterii, fryzur, fasonów strojów np. z egzotycznymi motywami indyjskimi. Pepa miała zwyczaj odwiedzania sklepów z materiałami, aby być na bieżąco z szybko zmieniającą się modą dodatkowo śledziła ją za pośrednictwem gazet (np. w jednym z dzienników przeczytała ogłoszenie o tanich perkalach francuskich – 16 III 1825). Interesowała się zarówno nowymi modelami strojów, jak i kosztem ich wykonania. Za pośrednictwem Ramóna sprowadzała z Francji płótna, perkale, taftę, muślin i jedwab, ale nie dlatego, że materiały francuskie były w modzie, lecz ze względu na wyższą jakość i niższą cenę. Kiedy ceny tych materiałów szły w górę, dokonywała zakupów materiałów krajowych (katalońskich). Raz brat przesłał siostrze w prezencie piękną suknię, uszytą zgodnie z modą paryską. Pepa nie posiadała się z radości, z entuzjazmem pisała do Ramóna, że dzięki tak wspaniałemu podarunkowi będzie mogła zabłysnąć przed znajomymi na ulicy, w teatrze, w kościele i na spotkaniu towarzyskim [26, 29 III 1834]. Jednak Pepa nie należała do bezkrytycznych zwolenników cudzoziemszczyzny. Doceniała wprawdzie bogactwo kultury i obyczajów francuskich, ale uważała niekorzystne dla Hiszpanii skutki przejmowania tamtejszych wzorów. Chodziło jej zwłaszcza o konsekwencje ekonomiczne (odpływ pieniądza z kraju i upadek rodzimej gospodarki), które dotykały ją samą i jej rodzinę. Narzekała również, że Hiszpanie, powracający do kraju po dłuższym pobycie w Paryżu, odnoszą się z pogardą do tego co rodzime [12 IV 1834]. Dlatego ona sama, podobnie jak i Rita, nie rozstawała się z wachlarzami, baskinką i mantylką.

Pepa wspólnie z Ritą uczestniczyła w życiu kulturalnym i towarzyskim, zwłaszcza w latach dwudziestych i trzydziestych, gdy pozwalała im na to sytuacja materialna. W późniejszym okresie, ze względów finansowych obie musiały ograniczyć rozrywki. Wówczas starały się uczyć na imprezy publiczne, organizowane za darmo oraz odbywały długie spacery na Prado, gdzie w okresie karnawału miały miejsce maskarady. Najchętniej chodziły do teatru na wystawiane tam sztuki oraz na koncerty muzyczne [np. 28 XII 1824, 8 I, 22 III 1834].

Josefa utrzymywała żywe kontakty z rodziną i znajomymi zamieszkałymi w stolicy. Od państwa Suarezów otrzymywała zaproszenia nie tylko na obiady, ale także na spotkania towarzyskie (*tertulie*) i zabawy. W 1824 r. panie Suárez zabrały ją do centrum Madrytu na uroczystości z okazji urodzin króla Francji, Ludwika XVIII. Pepa zobaczyła tam ogromny transparent z na-

pisem w języku francuskim: „Niech żyje Ludwik XVIII”, podziwiała także makietę z wyobrażeniem zdobycia Tarify. Według relacji przesłanej do brata, w największy zachwyt wprawily ją imitacje okrętów, grantów, fontann, sztuczne ognie i kolorowe światła. Wrzawa panująca wokół makiety oraz huk wystrzałów sztucznych ogni skierowały kroki Pepy na Prado, gdzie odbyła długi spacer w obecności swej matki, i bliskich koleżanek [27 VIII 1824]. Pół roku później, państwo Torres urządzili w swym domu bal maskowy, na który zaprosili Pepę. Donosiła ona potem bratu, że bawiła się tam wybornie w masce na twarzy [16 II 1825]. Innym razem została zaproszona przez Suárezów, którzy nocą, w święto Trzech Króli sprowadzili do domu pewnego muzyka, a ten zagrał i zaśpiewał. Również i wtedy Pepa wykorzystała okazję do miłego spędzenia czasu na tańcach [8 I 1834]. Tak więc widzimy, że chociaż nie miała ona wielu powodów do radości, była osobą towarzyską i potrafiła się cieszyć życiem, wbrew trudnościom finansowym, zabieganiu wokół spraw brata i innych. Nie przejmowała się zbytnio tym, że w kościele księża nawoływali kobiety do ograniczenia lub rezygnacji z rozrywek publicznych, maskarad i spektakli teatralnych. Widocznie nie podzielała opinii duchownych, jakoby tego typu rozrywki stanowiły potencjalne źródło grzechu, skoro ulubioną jej zabawą były właśnie bale maskowe. Podczas karnawału roku 1835 z niecierpliwością oczekiwała, aż ktoś zaprosi ją na bal. Twierdziła, że chętnie skorzysta z zaproszenia, ale pod warunkiem, że zabawa odbędzie się w maskach [4 II 1835].

Wbrew opinii upowszechnianej przez moralistów o niezdolności kobiet do przyjaźni²⁶, Pepa darzyła tym uczuciem grono kobiet, z którymi utrzymywała ożywione kontakty listowe i personalne: odwiedzały się wzajemnie, prowadziły długie pogawędki, wyświadczały sobie rozmaite przysługi (pomoc w załatwieniu spraw, wymiana prezentów, doświadczeń, informacji, poglądów). Przyjaciółki Pepy mieszkały nie tylko w Madrycie, ale również w innych rejonach Hiszpanii. Kiedy w połowie 1833 r. Ramón wrócił do Barcelony, Pepa prosiła go, aby złożył wizytę, niejkiej Consueli, mieszkającej na Rambli, która według słów Pepy była jedną z jej najlepszych przyjaciółek. [24 VII 1833]. W 1834 r. w okresie największego natężenia epidemii cholery wraz z Consuelą i Rosario Suárez spędziła trudne chwile [19-30 VII 1834]. Rosario i Pepa bardzo często się odwiedzały. Jak wiemy, u Suárezów, czyli

²⁶ C. Martín G a i t e, *Usos amorosos del dieciocho en España*, Madrid 1972, s. 200-201; a u t o r n i e z n a n y, *De la amistad entre las mujeres*, „El padre de familia”, 1849, s. 13-14.

rodziny Rosario, Pepa często spożywała posiłki, zwłaszcza w okresach, gdy najbardziej doskwierała jej bieda [np. 27 XII 1834]. Do grona przyjaciół i znajomych Pepy zaliczali się także członkowie rządu, przedstawiciele arystokracji z tytułami hrabiów, markizów, grantów, książąt. Były też damy dworu, wojskowi, urzędnicy.

Największa przyjaźń łączyła Pepe z Ritą González. Potwierdza to m.in. przyjęta przez Pepe rolę pośrednika w ratowaniu małżeństwa przyjaciółki. Wprawdzie postępowanie Pepy w dużej mierze było uzasadnione poczuciem odpowiedzialności i troski o brata, ale, jak pamiętamy, potrafiła zdobyć się na obiektywizm i stanąć po stronie pokrzywdzonej Rity. Utrwalenie przyjaźni pomiędzy Pepe i Ritą nastąpiło od chwili przeprowadzenia się Rity do Madrytu. Nastąpiło to w 1845 r., kiedy przyjechała ona na stałe do stolicy. Początkowo obie panie zamieszkiwały wspólny pokój, potem Rita wynajęła osobne mieszkanie w innej części miasta. Powodem decyzji o przeprowadzce do stolicy był pogarszający się stan zdrowia Rity i nadzieja na wyleczenie jej pod okiem lekarzy madryckich. Od tej pory jeszcze bardziej zaczęły żyć wspólnymi problemami i wspierały się wzajemnie w trudnych chwilach.

Przyjaźń Pepy i Rity umacniała osoba Bernarda. Pepa kochała bratanka tym goręcej, że jak sama podkreślała, nie miała własnej rodziny [7 VIII 1849]. Na jej stosunek do chłopca miało także wpływ jego fizyczne podobieństwo do ojca. Patrząc na bratanka, miała przed oczyma ukochanego brata [np. 29 VIII 1849, 19 VI 1856]. Zainteresowanie Pepy Bernardem gwałtownie wzrosło w chwili przyjazdu Rity do Madrytu. Wkrótce za matką podążył tam syn, zatrzymując się w stolicy na dłuższy czas z powodu choroby.

W listach do Ramóna Pepa zwróciła uwagę adresata na trzy zasadnicze kwestie dotyczące Bernarda. Pierwszą jest podatność chłopca na choroby. Od najmłodszych lat dużo chorował. Odkąd podjął naukę w szkole kadetów, łatwo zarażał się od kolegów. Tam też złapał tyfus, który na kilka miesięcy zatrzymał go w stolicy. Lekarze zalecili mu wtedy zmianę klimatu, co Pepa sprytnie wykorzystała do zabiegów o wyjazd Bernarda nad morze do Barcelony, gdzie przebywał Ramón. Liczyła zapewne, że tym sposobem ojciec i syn nawiążą między sobą bliski kontakt, co z kolei skłoni Ramóna do powrotu do Madrytu i połączenia się z Ritą. Podczas rocznego pobytu bratanka w Barcelonie Pepa przysyłała Ramónowi dziesiątki instrukcji o tym, jak należy się obchodzić z chłopcem. Nieustannie przykazywała mu, że ma dbać o syna, zakazywać brawurowych kąpiei w morzu, dobrze go odżywiać, chronić przed złym towarzystwem itp. Druga sprawa, to kariera wojskowa Bernarda. Pepa wielokrotnie podkreślała, że chłopiec jest nadzwyczaj zdolny,

pilny i pracowity. Ponadto cieszy się powszechną sympatią i szacunkiem. Dzięki temu ma szansę na szybki awans. W 1848 r. przyznano mu odznaczenie *la Cruz de San Fernando*, a w roku następnym otrzymał stopień kapitana. Służba wojskowa wiązała się z częstymi wyjazdami poza Madryt. Po powrocie z Barcelony Bernard otrzymał rozkaz udania się wraz z kolegami z tej samej jednostki na ekspedycję do Badajoz. Podczas gdy Rita pogrążała się w bólu z powodu kolejnej rozłąki z jedynakiem, Pepa ponownie wkroczyła do akcji. Wychodząc z założenia, że Ramón ma wiele kontaktów i znajomości z ludźmi, poleciła mu, aby znalazł tam kogoś, kto mógłby roztoczyć opiekę nad Bernardem, protegować go i chronić. Uważała, że jest to konieczne ze względu na niespokojną sytuację polityczną w Estremadurze. Dowiedziała się, że podobno stacjonują tam wojska angielskie, miasto jest fortyfikowane, potrzebuje inżynierów i artylerzystów i dlatego ściągnięto m.in. oddział Bernarda [29 IV 47]. Z każdego miejsca Bernard pisał listy do Rity, Pepy i Ramóna. Jednak miał dużo obowiązków, nie zawsze znajdował czas na regularną korespondencję, czasem listy ginęły lub szły dłużej niż zwykle. Dłuższy brak wiadomości od Bernarda Pepa i Rita oblewały łzami, niepokoiły się, modliły etc. [np. 23 IV 49]. Pewnego razu ktoś im doniósł, że w gazetach podano wiadomość o ruchach oddziałów, w których mógł się znajdować Bernard. Rita, przerażona informacjami o toczonych tam bitwach i ofiarach ludzkich, rozchorowała się. Natomiast Pepa zachowała przytomność umysłu i przystąpiła do działania. Wezwała brata oraz znajomych, którzy mieli kontakt z Bernardem, do przysyłania wieści o nim. Poza tym, nie ustawała w modlitwach do *Virgen del Carmen* [2 i 17 V 49]. Obie panie narzekały, że Bernard poszedł w ślady ojca i wybrał zawód, który zmuszał do ciągłego przemieszczania się po kraju [24 III 49]. Marzyły, aby odwiedzał je przynajmniej podczas urlopów [24.03.49]. Zastanawiały się, co zrobić, aby został przydzielony do jednego z oddziałów stacjonujących w pobliżu Barcelony. Chodziło o bliskość ojca, którego bardzo kochał, szanował, który był dla niego oparciem i wzorem. Wreszcie trzecia kwestia poruszana przez Pepe w korespondencji z bratem, to wspomniany wyżej problem ożenku Bernarda. Z listów należy wnosić, że Pepa nauczona doświadczeniem na przykładzie Rity i Ramóna, była przeciwniczką miłości od pierwszego wejrzenia. Owszem, doceniała wagę uczucia w małżeństwie, ale w połączeniu z takimi walorami, jak pochodzenie społeczne, zamożność, nienaganna reputacja. Pierwsza narzeczona zdecydowanie nie odpowiadała gustom zatroskanej ciotki. Miała wprawdzie szlachetny rodowód, ale jej rodzice byli biedni i musieli ciężko pracować na chleb. Pepa, pamiętając że zarówno ona, jak i Bernard

także pochodzą ze zubożalego rodu, stwierdziła, że wprawdzie nie stanowi to ujmy, ale Bernard powinien połączyć się z kobietą zamożną. Wiele zastrzeżeń miała do prowadzenia się owej panny, określając ją mianem łajdaczki i ładacznicy. Według relacji osób wtajemniczonych w sprawę kolejna narzeczona miała być zalotna i kapryśna. Niektórzy mówili nawet, że jest już mężatką, a więc kochanką Bernarda, co dla Pepy było niedopuszczalne. Strategia Pepy w działaniu na rzecz ratowania bratanka przewidywała następujące posunięcia: 1) zachowanie maksymalnej dyskrecji, tak aby jak najmniej osób wiedziało o amorach Bernarda, 2) Ramón napisze list do syna w tonie bardzo przyjaznym, z myślą o wzbudzeniu w nim pełnego zaufania do ojca. W razie, gdyby czuł, że nie potrafi zredagować takiego listu, Pepa oferowała swą pomoc, 3) Ramón porozumie się z żoną na temat wspólnego działania na rzecz ich syna. Przez ten czas Pepa kontynuowała obserwację bratanka, jego postępowania i zachowania. Zauważyła, że odkąd zaczął się interesować dziewczętami, bardzo spoważniał, i posmutniał. Unikał sporów, mało mówił, zatracił kontakt z matką, przestał się jej zwierzać ze swych problemów. Całymi dniami siedział w domu. Nie uczęszczał do teatru ani nie chodził na spacer. Jedynie wieczorem wychodził do kawiarni na spotkanie z jakimś młodzieńcem i zaraz wracał, gdy ten nie przyszedł. Warto odnotować, że właśnie od chwili przeprowadzenia się Rity i Bernarda do Madrytu, czyli od połowy 1846 r., aż do początku lat pięćdziesiątych, w listach do brata rzadko wspominała o biedzie i braku pieniędzy. Nie znaczy to bynajmniej, że jej sytuacja nagle uległa poprawie. Po prostu problemy, jakie stwarzał Bernard, tak bardzo ją absorbowwały, że wszystkie inne sprawy schodziły na dalszy plan.

Stosunek Pepy do Bernarda, a także do Rity i Ramóna skłania do refleksji na temat jej charakteru i psychiki. W świetle listów Pepita jawi się jako osoba uczuciowa, wrażliwa i troskliwa. Bratu dawała rady, aby dbał o siebie, ubierał się ciepło zimową porą. Wyrażała radość, gdy jej pisał, że dobrze się czuje, ubolewała, gdy miał nadmiar pracy, potrafiła być wdzięczna. Dziękowała bratu za przesyłane materiały na ubrania oraz pieniądze na utrzymanie. Ricie okazywała wdzięczność za opiekę i pomoc podczas niedyspozycji zdrowotnych. Była bardzo przywiązana do całej trójki i z trudem znosiła rozłąkę. Tęskniła za nimi, niepokoiła się, gdy długo nie przychodziły od nich listy. Inaczej niż wobec rodziny i znajomych, w relacjach z obcymi Pepa zachowywała nieufność i rezerwę. Ostrzegała brata przed nieuczciwością i kłamstwem w świecie. Skarżyła się na opieszałość i nierzetelność poczty. Podejrzała listonoszy o otwieranie przesyłek i cenzurowanie listów, co odbierało jej odwagę w swobodnym wypowiedaniu się na piśmie. Wzywała brata do powrotu do Madrytu nie tylko przez wzgląd na Ritę. Jako osoba samotna oba-

wiała się złych ludzi, sądząc, że właśnie brat mógł jej zapewnić poczucie bezpieczeństwa.

Pepa pragnęła znać nie tylko wiadomości z szerokiego świata, ale także z najbliższego otoczenia. Interesowała się tym, co robią i jak żyją inne osoby. Chętnie słucha plotek, ale przyjmowała je z rezerwą. Prosiła brata o przesłanie informacji o znajomych. Kiedy dowiedziała się, że Ramón spełnił jej prośbę i odwiedził zamieszkałą w Barcelonie Consuelę, koniecznie chciała wiedzieć, jak wyglądał jej dom czy w istocie był tak piękny, jak słyszała. Pragnęła też zasięgnąć języka o stanie zdrowia i wyglądzie Consueli: „jest chuda, czy gruba [...], pytała brata i usprawiedliwiała swą ciekawość, „ponieważ wiesz, że my kobiety lubimy znać takie detale” [24 VIII 1844]. Ciekawiło ją, skąd Bernard brał środki na służbowe wyjazdy w różne rejony kraju. Czy otrzymywał je od rządu, czy też finansował z własnej pensji? Interesowała się wysokością poborów bratanka i w jaki sposób wydawał zarobione pieniądze [7 VIII 1848, 24 III 1849]. Bratu donosiła szczegóły z życia prywatnego niektórych osób, ale nie ujawniała ich nazwisk i prosiła adresata o zachowanie dyskrecji. W 1831 r. zdała Ramónowi relacje z dochodzenia, jakie prowadziła w sprawie pewnej rodziny, która w rezultacie wygranego procesu zdobyła tytuł hrabiowski, rozległe majątki ziemskie w Andaluzji, 80 tysięcy duros w Ameryce wraz z tytułami *Castilla* i *Villapalma*. Takie przypadki zdarzały się rzadko, wzbudzając powszechne zaciekawienie i zazdrość. Josefa nie skomentowała wydarzenia, ale chyba podzielała odczucia opinii społecznej, ponieważ w dalszej części listu napomknęła o słuchach krążących na temat złego prowadzenia się tejże rodziny. Najgłośniej rozprawiano o podporuczniku Gwardii Królewskiej, który był osobnikiem niezwykle lekkomyślnym i nieokrzesanym. Miał słabość do mody i ogromne sumy przepuszczał na atrakcyjne stroje. Ponadto należał do „pantoflarzy”; ku zgorszeniu otoczenia, swej żonie okazywał całkowitą uległość i wszystko robił pod jej dyktando [6 IV 1831]. Innym razem Pepa opowiedziała Ramónowi historię o niewiernej żonie i zazdrosnym mężu oraz podejrzliwym kochanku, która to historia o mały włos nie zakończyła się zastrzeżeniem żony przez męża. Sytuację uratował sam król, Ferdynand VII, nakazując aresztowanie kochanka i oddanie nieposłusznej żony do dyspozycji męża [10 II 1827].

Pepa miała silną wolę, sumiennie realizowała zadania stawiane jej przez brata i dążyła do osiągnięcia celów, jakie sama sobie wyznaczała. Miała też chwile załamania i rezygnacji. Rzecz charakterystyczna, przychodziły one w chwilach, gdy brakowało jej pieniędzy. Wtedy uświadamiała sobie swą samotność i biedę materialną. W takich momentach myśli kierowała ku Ra-

mónowi, oznajmiając mu, że prócz niego nie ma nikogo na świecie, kto by ją mógł pocieszyć, zrozumieć, wesprzeć duchowo i materialnie [24 X 1837]. Kiedy jednak ten okazał się nieczuły na jej wołanie o pomoc, jedyne oparcie widziała w Bogu [5 I 1841].

Dla dopełnienia wizerunku Pepy, kilka zdań o jej zdrowiu. Jest to drugi po sytuacji materialnej temat dominujący w badanych listach. Warto podkreślić, że korespondencja prywatna kobiet z reguły zawiera wiele informacji na ten temat. Znaczy to, że istotnie dużo chorowały i miały wiele niedyspozycji, wobec których ówczesna medycyna okazywała się bezradna. Pepie dokuczały przeziębienia, bóle gardła, kłopoty gastryczne i reumatyzm. Jednak najwięcej problemów przysparzały jej oczy. Narzekała na częste ropienie spojówek, wrażliwość na światło oraz pogarszanie się ostrości wzroku, zwłaszcza o zmroku (być może miała kurzą ślepotę). W leczeniu, medycy stosowali metody uznawane wówczas za uniwersalne, czyli dietę, upuszczanie krwi, kąpiele wodne. Z listów wynika, że zdrowie Pepy w dużej mierze zależało od dwóch czynników: sytuacji materialnej i psychiki. Kiedy brakowało pieniędzy, nie tylko nie miała czym opłacić lekarza i ryzykowała leczenie na własną rękę, ale popadała w depresję, a to dodatkowo sprzyjało osłabieniu systemu immunologicznego. W miarę możliwości Pepa starała się dbać o zdrowie i zapobiegać chorobom. Najwięcej środków prewencyjnych zastosowała podczas epidemii cholery w 1834 r. Nie tylko wyjechała wtedy na pewien czas poza stolicę, ale dbała o zwiększenie odporności organizmu poprzez odpowiednie odżywianie. Jak tylko dysponowała gotówką, stosowała następujące *menu*: rano czekolada do picia, około godziny 11 w południe filiżanka rosółu, na obiad zupa, potrawka z mięsem, rośliny strączkowe, kawałek chleba z winem i cukrem. Na kolację duża porcja czekolady lub ryż na wodzie. Podstawową zasadą było spożywanie wielu produktów, lecz w małych ilościach i popijanie posiłków wodą z odrobiną wódki [20 VIII 1834]. Pepa należała do osób o nienajgorszym zdrowiu, w każdym razie o wiele lepszym niż Rita, która całe życie przechorowała. Potwierdzają to jej listy do męża, doskonałe źródło do badań z dziedziny medycyny. Niemal całą ich treść wypełniają informacje o rozmaitych dolegliwościach.

Na zakończenie refleksje podsumowujące.

1. Zabiegi Pepy podejmowane na rzecz brata lub wręcz na jego polecenie (prośbę) wymagały sporego wysiłku, cierpliwości i samozaparcia. Zarazem warto zauważyć, że gdyby stosunki pomiędzy rodzeństwem były bardziej luźne i niezobowiązujące, zapewne nie doszłoby do powstania prezentowanej korespondencji. Pepa nie miałaby motywacji, aby pisać o sytuacji politycznej,

ekonomicznej, kłopotach finansowych. Ramón był dla Pepy obciążeniem, ponieważ czuła się odpowiedzialna za jego postępowanie, ale jednocześnie mobilizował siostrę do działania. W trakcie realizacji rozmaitych zadań na rzecz Ramóna i jego rodziny, Pepa odkrywała w sobie drzemiące w niej zdolności i umiejętności, czuła się potrzebna innym i to w dużej mierze nadawało sens jej życiu.

2. Czy Pepę należy zaliczyć do kobiet nieprzeciętnych? Z korespondencji wynika, że możemy ją potraktować jako postać reprezentatywną dla kobiet należących do warstwy średniej, ale szczącących się szlacheckimi korzeniami. Podobnie jak one, była wystawiona na działanie skutków procesu transformacji, zwłaszcza materialnych, i może posłużyć jako przykład kobiet z deklansujących się rodzin. Jej psychika i sfera uczuciowa były typowe dla kobiet z epoki: akceptowała stosunki patriarchalne, odczuwała kompleks niższości wobec brata i mężczyzn wogóle (zupełny brak dążeń do emancypacji), religię wiązała z patriotyzmem. Jednocześnie posiadała cechy nie często występujące u kobiet z jej kręgu. Tak więc w odniesieniu do niektórych spraw potrafiła się zdobyć na myślenie w szerszych kategoriach dotyczących spraw państwa: np. dostrzegła niekorzystny dla gospodarki kraju wpływ mody na cudzoziemszczyznę. Prowadząc starania o utrzymanie przez brata posady oraz wtedy, gdy przekazywała mu informacje o sytuacji militarnej i zmianach personalnych w rządzie, miała okazję do refleksji nad przyszłością Hiszpanii. Ponadto podczas epidemii cholery wyrażała z troską nie tylko o losy swej rodziny i znajomych, ale wszystkich mieszkańców Hiszpanii, niszczonej przez wojny domowe i epidemie [5 XI 1835]. Pepa przejawiała zainteresowanie rozwojem przemysłu (aczkolwiek przez pryzmat problemów rodzinnych), umiała pisać i czytać (96% kobiet było wówczas analfabekami²⁷), chętnie sięgała po prasę, identyfikowała się z konkretną orientacją polityczną.

3. W pracach poświęconych Hiszpankom 1. poł. XIX w. najczęściej są one przedstawiane w roli żon i matek. Natomiast badana korespondencja skłania do refleksji nad miejscem i rolą panny w społeczeństwie hiszpańskim. Pepa, chociaż nie miała męża ani dzieci, traktowała rodzinę brata jak swoją własną i czynnie angażowała się w jej problemy. Ponadto czuwała nad moralnością, religijnością brata i bratanka, dbając o zachowanie dobrego wizerunku ro-

²⁷ Tak podaje anonimowy autor artykułu pt. *Contestación a una dama*, zamieszczonego na łamach „Priódico de las Damas”, 1822, s. 18. Natomiast według spisu z 1860 r., czyli prawie czterdzieści lat później, liczba ta zmalała zaledwie o około 4%, zob. B. O b t u ł o w i c z, *Kształcenie Hiszpanek w schyłkowej fazie Oświecenia i w okresie Romantyzmu*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, 55(2002), s. 13.

dziny w opinii publicznej. Miała zatem cechy stróża ogniska domowego, czyli wzorca kobiety propagowanego przez ówczesnych moralistów.

4. Kiedy zastanawiamy się nad tym, co Ramón, Rita i Bernard zawdzięczali Pepie, a co ona im, dochodzimy do wniosku, że chociaż korzyści były obopólne, to jednak Pepa wykazywała większe zaangażowanie. Najbardziej przysłużyła się bratu: doprowadziła do oczyszczenia go z zarzutów o współpracę z liberałami, pomogła w utrzymaniu dobrze płatnej posady, dostarczała mu rozmaite informacje, pośredniczyła w załatwianiu wielu spraw dla Ramóna i jego znajomych. Nie zdołała go nakłonić do połączenia się z Ritą, ale nie dopuściła do rozpadu małżeństwa. Dzięki systematycznej interwencji Pepy Rita otrzymywała od męża pieniądze na utrzymanie siebie i syna. Na podstawie analizowanego źródła nie potrafimy ustalić wpływu, jaki wywarła Pepa na Bernarda. Nie znamy finału zabiegów troskliwej cioci w sprawie jego perypetii miłosnych, ani dalszego przebiegu świetnie zapowiadającej się kariery wojskowej. Listy są doprowadzone do roku 1858 i wiele wątków w nich zawartych nie ma zakończenia. Z tego, co podaje Pepa, wynika, że Bernard darzył swą ciocię sympatią i zaufaniem. Pisał do niej interesujące listy, w których zwierzał się ze spraw, jakich nie poruszał z rodzicami. W podobny sposób odpłacała się jej Rita, tj. wdzięcznością i przyjaźnią. Natomiast od brata, dla którego zrobiła najwięcej, otrzymywała pieniądze. Nie dysponujemy korespondencją zwrotną i nie wiemy, co Ramón pisał do siostry. Z relacji Pepy należy wnosić, że odpisywał rzadko, lakonicznie, bez okazywania swych uczuć. Nie dał więc siostrze tego, czego tak bardzo oczekiwała. Jednak wspierając Pepę materialnie uchronił ją przed upadkiem do grupy nędzarzy, włóczących się po klasztorach i przytułkach. Tym samym zaoszczędził siostrze upokorzenia, którego jako osoba ambitna z poczuciem własnej godności, umacnianej świadomością szlacheckiego pochodzenia, mogłaby nie przeżyć.

BIBLIOGRAFIA

- Del M a r c o M. C., *Las mujeres del Romanticismo*, t. I, León 1969.
A r r o m de A y a l a A., *Antonio Arrom y Ayala, primer cónsul de España en Australia (1853-1859) y su esposa Cecilia Böhl de Faber*, Madrid 1988.
M i ł k o w s k i T., M a c h c e w i c z P., *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.
T u ñ o n de L a r a M., V a l d e ó n B a r u q u e J., D o m í n g u e z O r t i z A., *Historia Hiszpanii*, przeł. Sz. Jędrusiak, Kraków 1997.

- K i e n i e w i c z J., Hiszpania 1814-1844. Koniec „starego ładu” i początki zaco-
fania, w: Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815-1849,
red. W. Zajewski, Warszawa 1991, s. 365-398.
- P é r e z M o l i n a I., Las mujeres ante la ley en le Cataluña moderna, Granada
1997.
- M a r t i n G a i t e C., Usos amorosos del dieciocho en España, Madrid 1972.

JOSEFA PATERNÓ Y MAROTO IN THE LIGHT
OF HER LETTERS TO HER BROTHER (1824-1858)

S u m m a r y

The present article shows a portrait of the Spanish woman, Josefa Paternó y Maroto on the basis of her private letters to her brother Ramon, which she wrote in the years 1824-1858. The fact that they have not been studied yet by any researchers proves their great value and even uniqueness; and also that contrary to other European countries, like France or Poland, in Spain, until the break of the 19th century there are only few epistolary sources written by women. Josefa Paternó belonged to the middle class, but she boasted of gentry roots. Her psyche and her emotional spheres were typical of women of the Romantic epoch. On the other hand, she had features that do not often occur in women of her circles, and ones characteristic of the next generation. This interpenetration of elements belonging to the borderland of two epochs allows defining Josefa as a woman of transformation, that is one who did not quite fit the traditional model of the guardian of the home, but was not yet an emancipated woman. Occurrence of this phenomenon only in a few cases resulted from women's conscious striving after changing their status; usually it was pressure of the reality surrounding them, the reality that was inevitably tending towards capitalism and formation of a liberal society. As an unmarried woman Josefa is a perfect example of a single woman who struggled with the many problems of everyday life, and at the same time of a person open to the needs of other people, especially members of her family.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: kobieta samotna, Hiszpania, społeczeństwo liberalne.

Key words: single woman, Spain, liberal society.